BIULETYN WYDAWNICZY

KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

STYCZEŃ - LUTY
NUMER 1 — 2
1934

POSTACIE ŚWIĘTYCH!

WIELKIE WYDAWNICTWO MAŁYCH BROSZUR.

W połowie marca
ukaże się pierwsza partja broszur, rozpoczynających nowy cykl wydawniczy p. t. POSTACIE ŚWIĘTYCH.

Są to sylwetki duchowe Świętych, opracowane zwięźle ale źródłowo przez kilkunastu pisarzy, z większą lub mniejszą plastyką, barwnością czy polotem, z równą wszakże dbałością o stworzenie pewnego jednolitego typu psychologicznych zarysów świętych postaci.

Wskazówki właściwego ujęcia tematu czerpali wszyscy autorzy z gruntownej pracy o. Maksymiljana Hubera T. J. „O naśladowaniu Świętych", a zwłaszcza z niezmiernie cennych uwag, zawartych w księdze drugiej p. t. „Czego należy się domagać od dobrego życiorysu świętej osoby?"

Zasadniczo broszurki te przeznaczone będą

dla sfer inteligentnych,

pisane są jednak tak jasno i przystępnie, *że człowiek mniej wykształcony może je również z pełnym dla siebie pożytkiem przeczytać.* Natomiast wyraźnie zaznaczyć trzeba, że nie są one odpowiednią lekturą dla dzieci ani dla prostaczków, kładą bowiem główny nacisk na wewnętrzne przeżycia i walki duchowe świętych bohaterów chrześcijaństwa, cudy a zwłaszcza legendy usuwając na plan dalszy, często nawet pomijając.

Jaki jest cel tego wydawnictwa?

Literatura hagjograficzna jest naogół w Polsce dość obfita. Składa się atoli z dwóch typów dzieł i dzie-

łek. Jedne — to obszerne, często bardzo obszerne monografje i życiorysy, kreślone czasami krytycznie, czasami wręcz bezkrytycznie o Świętych, nieraz mniej ciekawych, mniej charakterystycznych, cieszących się jednak szczególną czcią czyto autora, czy wydawcy książki. Drugi typ wydawnictw hagjograficznych to drobna popularna broszurka, przeznaczona dla warstw bardzo szerokich, oparta przeważnie na materjałach legendarnych i zakończona zazwyczaj litanją lub modlitwą do Świętego, którego czci jest poświęcona.

Wśród dotychczasowego więc dorobku *było miejsce na typ trzeci* wydawnictw hagjograficznych, *na małe, zręczne, gustowne* a bardzo tanie, łatwe do rozpowszechniania broszury o treści krytycznie obrazującej całą postać Świętego.

Katolicyzm posiada trzy wielkie prerogatywy wobec innych wyznań chrześcijańskich, a więc tem bardziej wobec innych religij. Są to

Eucharystja, święci i Papiestwo.

Z trzech tych wielkich mocy katolicyzmu Święci stanowić mogą i powinni jakby awangardę przy zdobywaniu dusz i serc dla Kościoła. Głębokie tajemnice naszych sakramentów niełatwo są zrozumiałe dla ludzi obcych lub zobojętniałych. Ogromna doniosłość opoki Piotrowej wymyka się spod oceny osób żyjących poza Kościołem. Natomiast heroiczne postacie tylu przeróżnych, jakże odmiennych epoką, wiekiem, nauką, zawodem, temperamentem i przebiegiem życia Świętych nie mogą ujść uwadze i zastanowieniu każdego, komu nastręczy się możność choć bardzo krótkiego ale rzetelnego wejrzenia w ich dusze.

Każda z owych 27 broszur,

jakie ukażą się *jednocześnie*, liczy 32 strony druku i przyozdobiona jest na okładce *wielobarwną* reprodukcją wizerunku Świętego czy Świętej, pendzla prof. Piotra Stachiewicza lub prof. Jana Henryka Rosena. Mieszczą one sylwetki: św. Józefa Oblubieńca, św. Jana Chrzciciela, św. Heleny, św. Błażeja, św. Marcina, św. Augustyna, św. Benedykta, św. Idziego, św. Stanisława biskupa, św. Bernarda, św. Jadwigi, św. Jacka, bł. Kingi, św. Ludwika, bł. Bronisławy, bł. Jolenty, św. Katarzyny ze Sieny, św. Jana Kantego, św. Kazimierza, św. Stanisława Kostki, św. Teresy od Jezusa, św. Karola Boromeusza, św. Jana od Krzyża, św. Jana Vianney, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Wojciecha i św. Antoniego Padewskiego.

Przyrównać je można do owych małych próbek przeróżnych wonności, które rozdawane są lub rozprzedawane przez wytwórnie perfum celem zachęcenia odbiorców do zapachu najbardziej przypadającego im do przekonania.

Cena każdej książeczki

wynosić będzie groszy 30. Broszurki tego typu, należąc do t. zw. drobnych wydawnictw dewocyjnych, nie podlegają ścisłym przepisom regulaminów księgarskich, *mogą więc być* s p r z e d a w a n e *nietylko przez księgarnie,* lecz również przez instytucje i osoby, które zechciałyby się zająć rozprzedażą. Bardzo *gorąco zachęcamy* instytucje takie jak

Sodalicje, Konferencje św. Wincentego, Organizacje Akademickie, Stowarzyszenia Młodzieży i t. p.,

aby zechciały podjąć się kolportażu tych broszur. Członków takich organizacyj nie potrzebujemy przekonywać o korzyściach ideowych, płynących z rozpowszechniania tego rodzaju wydawnictw zarówno wśród osób wierzących jak też obojętnych dla Wiary.

Pozwalamy sobie natomiast zauważyć, że obok pożytku duchowego, proponowane przez nas zajęcie się rozprzedażą broszur *przynieść może na rzecz instytucji,* której są członkami czynnymi, dość *poważne korzyści materjalne.* Osoby zainteresowane zechcą się o bliższe informacje zwracać do naszych Oddziałów i Składów Głównych (pod wskazanemi na ostatniej stronie adresami) lub wprost do Centrali Wydawnictw św. Wojciecha w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego 22).

Rozprzedać znaczniejszą ilość egzemplarzy jednej broszurki jest rzeczą niełatwą; skoro jednak odrazu ukazuje się *broszur różnych* 27, to przy sprzedaniu choć po 3—5 egzemplarzy każdej — osiągnie się już rezultat wcale pokaźny. Wpływ zaś uzyskany z rozprzedaży tego pierwszego kompletu broszur *może się powtórzyć* za każdą nową partją POSTACI ŚWIĘTYCH, których liczba w ciągu 2—3 lat dosięgnie 150. Można więc tym sposobem zapewnić swej instytucji stały dopływ funduszów, których brak obecnie dotkliwie daje się odczuwać.

Jeśli zachęcamy przedewszystkiem kierowników i członków organizacyj katolickich do zajęcia się rozprzedażą POSTACI ŚWIĘTYCH na rzecz swych instytucyj, to nie znaczy, że chcielibyśmy p o m i n ą ć

osoby zawodowo zajmujące się kolportażem katolickich czasopism i broszur,

względnie osoby prywatne, które temu zajęciu chciałyby *poświęcić swój czas wolny* w celach nietylko ideowych, ale w chęci uczciwego dochodu osobistego. W obecnym okresie ciężkiego gospodarczego przesilenia *nie należy lekceważyć* drobnego nawet, byle godziwego zarobku, zwłaszcza gdy nie wymaga on zainwestowania większych kwot, a daje prawdopodobieństwo powtarzania się co kilka miesięcy. I te więc osoby niechaj skierują się pod wymienionemi wyżej adresami. Wszelkie informacje chętnie udzielone im będą.

Książeczki te dobrze nadadzą się

do szafek kościelnych

zwłaszcza po miastach. Efektownym swym wyglądem zewnętrznym przynęcą oczy i zatrzymają każdego przechodnia. Dla paruset więc istniejących w Polsce szafek apostolstwa dobrej książki będzie to materjał pierwszorzędny.

*

Wprawdzie — jak to raz jeszcze podkreślamy — POSTACIE ŚWIĘTYCH ukażą się dopiero za miesiąc

w połowie marca,

niemniej jednak lepiej zawczasu zgłosić się i poinformować, gdyż jak zawsze i wszędzie w życiu wszystko się wyczerpuje i kto pierwszy staje do apelu, temu należy się słusznie pierwszeństwo.

AUTORYTET W WYCHOWANIU DOMOWEM I SZKOLNEM*)

Przebudowa! To słowo magiczne pojawia się w pismach propagatorów nowego ustroju państwa, wije się nicią czerwoną w pomysłach wychowawców, niezadowolonych z dotychczasowych wyników pedagogiki, brzmi w przemowach ministrów jako zwiastunka czegoś, co z rozbicia doprowadzi do spójni i na dziesiątki lat utrwali byt narodu.

Najważniejszą, choć nienajefektowniej wyglądającą pozostanie przebudowa w dziedzinie wychowawczej. Dotykają jej pióra rozgłośnych obcych pisarzy, tworzą się kursy międzynarodowe. Widać jakby dwa prądy główne: indywidualistyczny i bezautorytetowy, mający wyłaniać dzięki swobodzie pozostawionej młodzieży świeże talenty i nową moralność. Drugi prąd, zgruntu autorytatywny, narzuca młodemu pokoleniu poglądy grupy bardzo czynnej, a nawet jednostki bardzo ekspansywnej, i urabia do służby dla nowej idei państwowej, dla „elity", jak to się modnie powiada, dla przywódców — armję bezwzględnie oddaną, armję bez głosu, lecz z silnemi muskułami, ofiarną dla celów choćby bliżej nieokreślonych.

Pozostaje na uboczu w obu tych prądach kwestja sumienia, t. j. żywego i subtelnego stosunku młodzieży, lub powiedzmy ściślej dziecka, do zła i dobra. Urobienie sumienia dojść może, dochodziło i dochodzi do doskonałości dzięki nauce chrześcijańskiej. Życie się skomplikowało, lecz właśnie cała sztuka wychowania chrześcijańskiego polega na tem, by prosto, najprościej nakreślać dzieciom ścieżkę życia a przyszłą drogę zbawienia.

Ale jeszcze przedtem ludzie, powołani do pracy wychowawczej, sami muszą zastanowić się nad tem, w jaki sposób wykonywać będą swą władzę. Jak pogodzą użycie autorytetu np. przez karę z koniecznem zachowaniem, a nawet wzrostem ufności ze strony dziecka.

„Autorytet w wychowaniu domowem i szkolnem" — oto jeden, zasadniczy odcinek zagadnień pedagogicznych. A jest ich mnóstwo, o czem świadczą poważne wydawnictwa, ukazujące się po polsku staraniem „Książnicy-Atlas" i „Naszej Księgarni".

W przeciwieństwie do tych publikacyj neutralnych — „Autorytet", pióra Alzatczyka F. Kieffera, wychodzi z chrześcijańskich pojęć moralnych i ma na oku doskonalenie dziecka i młodzieńca, oraz wychowanie go na wzorowego ojca rodziny chrześcijańskiej lub ściśle biorąc katolickiej.

„Autorytet" stanowi pierwszą pozycję w szeregu przygotowanych do druku rzeczy wychowawczych. Jest to książka dla rodziców i wychowawców domowych i szkolnych.

Już czytając słowo wstępne tłumaczki p. Bobrowskiej, nabieramy do książki zaufania. Dlaczego? Bo to nie jest praca uczonego, przyku-

*) Zagadnienia wychowawcze. F. Kieffer T. M. Autorytet w wychowaniu domowem i szkolnem. Przekład autoryzowany K. Bobrowskiej. Str. 307. Cena zł 5.—

tego do biurka. To owoc długoletnich doświadczeń świetnego pedagoga, który wychowywał czyli uzdatniał do życia rodzinnego setki młodzieńców. Przez „willę St. Jean" we Fryburgu szwajcarskim, gdzie odbywały się wykłady Kieffera i grona nauczycieli przezeń powołanych, przewijała się młodzież z bliższych i dalszych krajów, m. in. i z Polski. Zdolności jego ocenił „świecki" rząd francuski, odznaczywszy człowieka, który przed laty musiał opuścić kraj, nie mogąc wskutek polityki antyreligijnej radykałów prowadzić we Francji szkoły chrześcijańskiej.

To, co w „Autorytecie" pisze Kieffer, to już było przezeń przeżyte, wypraktykowane, ocenione i — sprawdzone wreszcie w dalszym pozaszkolnym kontakcie przełożonego z byłymi wychowankami, ludźmi na stanowisku, ojcami rodzin. Książka więc jego zawiera nie pomysły ideologa do zrealizowania, ale wiedzę starego przewodnika dusz. Skarbnicą swych spostrzeżeń, co więcej prawdą, jaką odnalazł w duszy młodzieży, autor chce się teraz podzielić z czytelnikiem, ubogacić jego umysł, skierować wolę, nastawić postrzeganie. Nie wolno nam tego pięknego daru odrzucać. Przeciwnie, winniśmy przyjąć go i — poznać jego treść.

Jakże dziwnie brzmi godło, pod którem odbywać się ma stosunek wychowawcy do wychowańca: „Dusza, sięgająca po duszę"; dusza wychowawcy ma zrozumieć, uszanować i ukochać duszę dziecka, które się podejmuje wychować należycie. Za warunek niejako wstępny do tego służy panowanie nad sobą; „ten zaś, kto jest panem siebie, łatwo stanie się panem innych".

Nad każdym z trzech zasadniczych warunków dobrego wychowania autor rozwodzi się dłużej. Pisząc o rozumieniu dziecka, zwraca uwagę, że ono ma własną indywidualność „niezamienną", o czem zbyt często zapominamy. Wad dziecka nie potrzebujemy tłumaczyć, lecz musimy je naprawiać, nie gorsząc się, że je ma.

Drugi wzgląd, którym się rządzić będziemy, przystępując do młodej istoty, to szacunek. Dziecko jest „człowiekiem w rozwoju". Szanujmy tedy jego samorzutność ze względu na dalszy bieg jego życia w moralnem i materjalnem znaczeniu. Szanujmy jego wstydliwość jako własną tarczę duszy dziecięcej. Szanujmy wkońcu jego sumienie. Dozór wykonywać trzeba, lecz z umiarem i roztropnie, by nie stracić u dziecka zaufania, które jest więzią konieczną, łączącą nas z niem dla wielkiego celu.

Trzeci punkt dobrego wychowania to miłość. Autor stawia wysokie warunki wychowawcom. Muszą oni kochać dzieci z oddaniem i zapomnieniem o sobie. Kochać winni nawet dzieci „mało zajmujące" i bez wdzięku. Szkoła internatowa ma zastąpić dom. I autor twierdzi, my zaś nie możemy mu zaprzeczać, gdyż jest to człowiek brzydzący się kłamstwem i rzucaniem frazesów na wiatr, że jego szkoła zastępowała dom rodzinny.

A potem ciągnie się szereg rozdziałów o samem sprawowaniu władzy. Na pierwszy plan Kieffer wysuwa postulat, by władza była stanowcza, celowa, jasna, niepopędliwa i niedająca się dzięki temu

zapędzić przez dzieci w ślepy zaułek śmieszności.

Sporo miejsca zajmują w jego dziele „wyniki, o jakie ubiegać się winniśmy przy sprawowaniu władzy". Niepodobna tego streszczać. Powiemy tylko, że duży nacisk autor kładzie na wyrabianie w dzieciach poczucia odpowiedzialności i poczucia społecznego, pouczając przytem, jak to się czyni. Ostatecznym celem wychowania będzie wznoszenie, czyli wywyższenie dziecka na lepszy, szlachetniejszy poziom człowieczeństwa, co jest ogólnie przyjętym postulatem pedagogów chrześcijańskich.

Już z tego krótkiego i pobieżnego przeglądu treści czytelnik osiąga wrażenie, że książka Kieffera nie jest banalna, ani zamykająca się w ogólnikach i szablonach wychowawczych. Pisana bardzo przystępnie nadaje się dla każdego inteligentnego wychowawcy świeckiego czy kapłana. A kto ją przeczyta, ten przyzna, jak piękną umiejętnością jest wychowanie i jak dumni mogą być ludzie wychowani przez Kieffera i grono przezeń pieczołowicie dobrane. Takiej książki piśmiennictwo nasze dotąd nie posiadało.

Rodacy — Francuzi — przyznali autorowi „wysoką klasę": jego rzecz została uwieńczona przez Akademję Francuską. Jeśliby więc kto się wahał ją nabyć, pamięć, iż to jest książka odznaczona, nie lękamy się powiedzieć, sławna, wahanie rozproszy. Jaknajbardziej rozpowszechniona niechaj ona służy za bezpieczny przewodnik i mocne oparcie wszystkim, którzy podejmują się trudnych, lecz szczytnych zadań wychowawczych.

M. P.

BIBLJOTECZKA PRZYRODNICZA

Od kilku lat wydajemy „Bibljoteczkę Przyrodniczą" w małym, dogodnym formacie. Składa się ona z dwu stopni. Książeczki, zaopatrzone w uwagę „Stopień I", służyć mogą za lekturę dla dzieci i młodzieży, u progu nauki szkolnej lub wychowywanych w domu. Książeczki z uwagą „Stopień II" nadają się dla uczniów i uczennic wyższych klas szkoły powszechnej lub dla gimnazjalistów i wychowanków szkół zawodowych. Wyjątkowo niektóre, jak obszerny życiorys Newtona, pióra prof. Marjana Grotowskiego, stosowne są dla kończących gimnazjum i dla studentów.

Książeczki wychodzą pod redakcją znanej i cenionej przyrodniczki p. Bohuszewiczówny. Autorzy ich to świetni i wytrawni popularyzatorzy; dość wymienić spośród nich sędziwego i bardzo lubianego przez młodzież prof. B. Dyakowskiego, lub zasłużoną w szkolnictwie p. D. Gayównę.

Pióra swoje na usługi „Wiedzy dla wszystkich" oddali nawet profesorowie szkół wyższych, jak prof. Stan. Kalinowski, lub uczony o światowym rozgłosie p. A. B. Dobrowolski.

Każdy autor i każda autorka piszą w swojej specjalności, a to daje pełną rękojmię znajomości rzeczy, i co więcej ostatniego słowa nauki o poruszonym temacie.

A tematy są rozliczne. Przedewszystkiem polecilibyśmy uwadze bibljotekarzy szkolnych i rodziców życiorysy sławnych przyrodników. Biografje ich dają młodym czytelnikom podwójną korzyść: zaznaja-

miają z wynalazkami i odkryciami, oraz wskazują, jak wielkiego hartu, a nieraz i wielkiej wiary byli uczeni. Dotychczas ukazały się życiorysy dwóch sławnych fizyków: Faradaya i Newtona, dalej podróżnika Amundsena, bakterjologa Pasteura i zoologa Dybowskiego.

Z zakresu botaniki mamy m. in. świetne monografijki „Sosny" i „Brzozy". Z dziedziny zoologji: „Ptaki naszych gór, lasów i wód" (kilka książeczek). Z dziedziny fizyki: „Magnetyzm ziemski" i „Elektryczność ziemska". Z ichtjologji: p. Viewegerowej „Z życia ryb" pisane nadzwyczaj zajmująco. Z chemji: „Woda".

Niektóre książeczki traktują o przyrodzie Polski, jak np. prof. Dyakowskiego „Nasze zboża" i „Z przyrody Bałtyku". Inne są ogólne, jak tegoż autora „O wulkanach".

Liczba książeczek już wydanych doszła do czterdziestu. Od jesieni zeszłego roku cena ich znacznie spadła; obniżka wynosi średnio 25%, na niektóre dosięgła 30%. Dzięki temu są one dostępne nawet dla mało zasobnych w gotówkę wiejskich i miasteczkowych bibljotek szkolnych.

Dodać należy, że *wszystkie* niemal tomiki BIBLJOTECZKI PRZYRODNICZEJ uzyskały już aprobatę Ministerstwa W. R. i O. P. i dozwolone względnie zalecone zostały do bibljotek szkół powszechnych i średnich.

Na dalszych stronach tego numeru Biuletynu podajemy szczegółowy spis wydanych dotychczas tomików wraz z ich odnośnym numerem, ułatwiającym zamówienie, oznaczeniem stopnia i ceną.

Czy Chrystus zapowiedział Piotrowi prymat w Kościele*)

Ach! Sprawy biblijne! To dla specjalistów, szperaczy, dla molów książkowych. Co mnie one mogą obchodzić? Może nawet są interesujące, ale czy je potrafię zrozumieć? Czy nie mają one stylu „niemieckiego", gdzie orzeczenie odskakuje od podmiotu conajmniej o parę wierszy, chroniąc się na koniec zdania, długiego jak wąż boa?

Te i podobne zarzuty i uwagi dają się słyszeć z ust ludzi chętnych do czytania, lecz wrażliwych na długie tytuły i nieco peszących się wobec nazwy cyklu, przeznaczonego rzekomo dla szczupłego grona specjalistów.

Otóż „Sprawy biblijne" są tylko poczęści dla specjalistów. To znaczy, że ocena ich ostateczna należy do znawców. Poruszają one wszakże tak ciekawe tematy, pasjonujące nawet (przynajmniej na Zachodzie) umysły inteligencji, że wykształcony Polak nie może być wobec nich obojętnym i przez udaną pokorę pozostawać stałym mieszkańcem Ciemnogrodu.

Ta uwaga dotyczy i świeżo wydanego zeszytu XVI „Spraw Biblijnych" p. t. „H i s t o r y c z n o ś ć z a p o w i e d z i p r y m a t u P i o t r a w ś w i e t l e k r y t y k i i f i l o l o g j i". Proszę nie wnosić z długości tytułu, że to rzecz sucha, arcysucha, ani ze wstawek tekstów aramejskich, że to książka chyba

---

*) Ks. Dr. Eugenjusz Dąbrowski. Historyczność zapowiedzi prymatu Piotra w świetle krytyki i filologji. (Sprawy Biblijne zeszyt XVI). Str. 32. Cena zł 1.40.

dla miłośników aramejszczyzny, zresztą potocznego języka Zbawiciela.

Wszystko się da pogodzić: i specjalność przedmiotu, i teksty niezrozumiałe, i możność poznania najnowszych dociekań nad sławnemi słowy Chrystusa do Piotra.

Zwrócić musimy głównie uwagę na samą doniosłość przedmiotu. Wszak chodzi tu o stwierdzenie, czy autentyczne jest oznaczenie Piotra przez Chrystusa jako „opoki" i czy historycznie pewna jest radosna zapowiedź, że „bramy piekielne nie przemogą" Kościoła, a wreszcie, co znaczą owe „bramy" lub raczej czemu tego wyrażenia użył Pan Jezus?

Otóż wiemy wszyscy, że powyższe słowa dotyczą i ustroju powszechnego Kościoła i jego przyszłości. Czy możemy być obojętni wobec tych tematów poruszanych ze stanowiska historji, filologji, a nawet topografji palestyńskiej (to właśnie jest bardzo ciekawe!)? Wszak każdy katecheta w gimnazjum, który ma kurs apologetyki lub wykłada dzieje Kościoła, musi ten temat przed słuchaczami wytłumaczyć porządnie. A jeśli go ujmie, tak jak to udowadnia współczesna egzegeza katolicka (i częściowo protestancka), będzie miał satysfakcję, że daje wykład świeży, naukowo objaśniony i zarazem zgodny z wiarą, przez co i młodzież, niekiedy sceptyczna, nabierze pełnej ufności do innych jego wykładów.

Nie będziemy się wdawali w streszczenie rozprawy Ks. Dr. Dąbrowskiego. Autor ogarnia najnowszą literaturę i daje również coś od siebie. Rezultat jest pochlebny dla krytyki katolickiej a radosny dla nas wszystkich wierzących!

NASZA ANKIETA.

W styczniowym numerze *Biuletynu* z roku ubiegłego, zapowiadając wydanie tłumaczenia książki ks. Dudlego, której tytuł oryginału brzmi: *Sonne dich!*, zaznaczyliśmy, że tytuł polski jest jeszcze nieustalony. Wezwaliśmy też czytelników do nadsyłania nam projektów tytułu tego cennego dziełka.

Otrzymaliśmy ponad 70 propozycyj, które zacytowaliśmy w Nr. 6 *Biuletynu*, prosząc, by czytelnicy zechcieli głosować, który z przytoczonych projektów najbardziej się podoba.

Nadeszły następnie dość liczne głosy, z których większość opowiedziała się za numerem pierwszym. Ponieważ projekt tytułu pod Nr. 1 pochodził od redakcji *Biuletynu*, więc zapowiedzianą jedną nagrodę postanowiliśmy podzielić na trzy i ofiarować je autorom tych trzech tytułów, które kolejno osiągnęły największą ilość głosów.

Są nimi mianowicie: p. C. Chłapowska w Stawianach, ks. Jan Pawela w Wadowicach i p. Janina Gutentażanka, przewodn. Koła Młodych przy Katol. Kole Pań w Bydgoszczy.

Wszystkie te trzy osoby otrzymają równocześnie z niniejszym numerem *Biuletynu* ostatnią naszą nowość wydawniczą, której zapewne nie zdążyły jeszcze nabyć: książkę Zofji Kossak-Szczuckiej „Pątniczym Szlakiem".

Ś. P. BOLESŁAW KOREYWO

Ubyła Poznaniowi znana i lubiana postać: dn. 25 stycznia zmarł w wieku lat 53 ś. p. Bolesław Koreywo, doniedawna długoletni prezes Związku Literatów w Poznaniu, były redaktor „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie i były naczelny redaktor „Postępu", potem „Nowego Kurjera" w Poznaniu.

Jako syn księgarza-wydawcy w Kijowie ś. p. Koreywo wcześnie i wszechstronnie miał sposobność poznać literaturę polską. I nietylko poznał ją, ale i przejął się nowemi prądami w literaturze, które przed wielką wojną nurtowały społeczeństwo i uzewnętrzniły się w twórczości „Młodej Polski". Napisał sam parę powieści i ogłosił tom nowel. Pozatem wydał antologję poetów p. t. „Bard Polski", naprzód w Kijowie, a powtórnie nakładem naszej Instytucji (obecnie książka ta jest na wyczerpaniu). Zawiera ona wiele utworów młodszych poetów i stanowi poniekąd dowód żywego przejęcia się redaktora zbioru polską poezją nowoczesną.

Ś. p. Koreywo, nie mogąc wskutek rewolucji bolszewickiej jako Polak, patrjota i dziennikarz pozostać w Kijowie, przedarł się z rodziną do kraju i w listopadzie 1919 r. osiadł w Poznaniu. Objął tu stanowisko szefa wydziału prasowego w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej, a po zwinięciu ministerstwa przeszedł do województwa jako radca w wydziale opieki społecznej. Od r. 1926 widzimy go na ulubionym posterunku publicystycznym w redakcji „Postępu", później „Nowego Kurjera". Wskutek zmian organizacyjnych wystąpił z redakcji. Podczas międzynarodowej wystawy komunikacji i turysłyki w Poznaniu zajmował stanowisko szefa propagandy. Wkońcu został kierownikiem działu lecznictwa w Związku Ubezpieczeniowym Pracowników Umysłowych. Śmierć zastała go przy pracy.

Odszedł przedwcześnie, ceniony przez zwierzchników za pracowitość, lubiany przez wszystkich, z którymi się stykał. Zwłaszcza zalety towarzyskie — dowcip, wesołość, umiejętność śpiewu, znajomość muzyki zjednywały mu sympatję. Jako prezes Związku Literatów w Poznaniu położył znaczne zasługi: on to przed kilku laty zwołał pierwszy zjazd literatów z całej Polski do grodu Przemysława, na którym uchwalono założenie Akademji Literatury; projekt ten doczekał się urzeczywistnienia dopiero w roku ubiegłym. On też swojemi zabiegami uzyskał znaczny zapis na rzecz literatów od księdza-rodaka z Ameryki ś. p. Ludwika Antoniego Wojtysa. Legat ten, o ile zostanie uruchomiony, będzie miał niezmiernej doniosłości skutki dla młodych literatów całej Polski. „Był też niezmordowany w kołataniu i zdobywaniu zasiłków i pomocy dla starszych zubożałych lub chorych literatów", — pisze o nim świadek jego pracy p. Jerzy Koller. Imię jego nie przejdzie zapomniane w literaturze, w dziejach dziennikarstwa, w historji Poznańskiego.

Niech odpoczywa w pokoju!

Z GŁOSÓW PRASY

O WYDAWNICTWACH KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

⊙ **Ks. Arc. Józef Teodorowicz. ZJAWISKA MISTYCZNE I ICH TŁUMACZENIA (Konnersreuth).** (Str. 390. Cena zł 12,—.)

Głos Narodu: „Książka taka ukazać się musiała! Byłoby źle, gdyby po latach, gdy sprawa Teresy Neumann oficjalnie toczyć się będzie, Polska miała tylko książki o. Siwka do dyspozycji... Gdyby jednak nie było książki o. Siwka, nie byłoby tak wspaniałej obrony, nie byłoby wspaniałego traktatu o mistyce i tak pięknego obrazu duchowego Teresy, jaki daje ostatnie dzieło ks. arc. Teodorowicza... Przez tę książkę otrzymuje społeczeństwo polskie możność zapoznania się z dziedziną mistyki na żywym przykładzie. Książka jest wzorem ścisłego myślenia. — Bierz i czytaj!"

Ks. Stanisław Szpetnar

⊙ **Ks Dr. Bronisław Gładysz. HYMNY BREWJARZA RZYMSKIEGO I PATRONAŁU POLSKIEGO.** Przekład i objaśnienia. (Str. 310. Cena zł 10,—).

Gazeta Kościelna: „Jest to książka prawdziwie imponująca bogactwem swej treści i będzie niewątpliwie przyjęta z wdzięcznością przez ogół naszego duchowieństwa. Hymny bowiem brewjarza są w wielu miejscach trudne do zrozumienia i wymagają wyjaśnień takich, jakich dostarczył nam czcig. autor z wielkim nakładem pracy. Nie możemy tu jednak dla braku miejsca wdawać się w szczegółową ocenę jego książki, więc poprzestajemy na gorącem jej poleceniu."

⊙ **Janina Szaferowa. BRZOZA.** Bibl. Przyr. nr. 234. (Cena zł. 1.20).

Echa Leśne: „Brzoza, opiewana wdzięcznie przez poetów, stała się świeżo przedmiotem badań przyrodniczych. Poświęciła jej krótką, ale treściwą i ciekawą monografję p. Szaferowa, żona znakomitego botanika polskiego, dając wzór, jak należy młodym umysłom przedstawiać życie drzewa, jego wartość i znaczenie. Książka jej niezbędna jest dla każdego kółka przyrodniczego w szkole — dla każdej bibljoteczki uczniowskiej, która nie zacieśnia się tylko w dziale powieściowym."

⊙ **Leon Rudawski. ZABAWKI Z DESZCZYNY.** Z 15 wzorami i 15 planszami naturalnej wielkości. Bibl. Wych. Przedszk., zesz. XI. (Cena zł 4,—).

Przyjaciel Szkoły: „Jest to przewodnik praktyczny, zapoznający czytelników z wytwarzaniem prostych w konstrukcji a łatwych w wykonaniu i trwałych zabawek dziecięcych z deseczek przy pomocy najprymitywniejszych narzędzi. Korzystać z niego mogą wychowawczynie, pracujące w przedszkolach, i nauczyciele szkół powszechnych. Układ książeczki pozwoli na korzystanie z niej nawet zupełnie nieobeznanym z narzędziami i obróbką drzewa. Również młodzież w wieku od lat 10, a zatem wyższych klas szkół powszechnych i niższego gimnazjum, może z powodzeniem na podstawie wskazówek, zawartych w książeczce, wykonać wszystkie prace w niej podane i zaopatrzyć młodsze rodzeństwo w estetyczne, tanie i higjeniczne zabawki. — Formy zabawek uproszczono i dostosowano do materjału i narzędzia, którem można je wykonać. Toteż kształt ich oparto na linjach prostych, dających się wyrżnąć zwykłą piłką stolarską. Zabawki te nadają się jako przykłady robót piłkowych".

POWIEŚCI

⊙ **Jerzy Marlicz. BRACTWO BIAŁEGO LAMPARTA.** Opowieść kolonjalna. (Str. 430. Cena zł 6.—).

Gazeta Literacka: „Jerzy Marlicz wysuwa się na czoło w powieści typu „roman d'aventures". — Rzecz dzieje się współcześnie na czarnym lądzie w Kongo. Bohaterami są czarni i biali, wśród nich Polak. Intryga, przeprowadzona bardzo ciekawie, trzyma czytelnika w napięciu".

Kurjer Warszawski: „Jerzy Marlicz w nowej swej powieści, która jest chlubnem świadectwem dojrzałego talentu, przenosi nas do belgijskiego Konga i czyni świadkami spisku, uplanowanego przez niemieckiego szpiega

Hermanna Dauma, a mającego na celu zbuntowanie murzynów przeciwko władzom belgijskim. Spisek zostaje udaremniony dzięki energji i znajomości psychiki murzyńskiej Belga van Dongena. Przyjacielem jego jest Weronicz, doktór na służbie belgijskiej, leczący chorych na śpiączkę murzynów. Dokoła obu dzielnych i szlachetnych postaci, Polaka i Belga, osnuta jest fabuła powieści... Ładną postacią epizodyczną jest skreślona delikatnie przez autora sylwetka misjonarza, ojca Ludwika, chłopa z Poznańskiego... Książka elektryzuje żywem tempem narracyjnem i zawiera sporo cennego materjału dla tych, którym leży na sercu przerzucenie naszej działalności poza morze i rozszerzenie jej na nowych terenach kolonjalnych".

Gazeta Warszawska: „Bractwo Białego Lamparta" ma dwie duże zalety: interesującą, sensacyjną fabułę oraz ciekawy koloryt lokalny, obrazujący życie tubylców i Europejczyków na czarnym lądzie... Książka napisana jest żywo i barwnie. Czyta się ją z zainteresowaniem niesłabnącem ani na chwilę. Intrygę zadzierzgnięto zgrabnie. Zwyczaje murzynów, podpatrzone umiejętnie, przynoszą dużo ciekawego materjału dla miłośników czarnego lądu".

Polska Zbrojna: „Bractwo Białego Lamparta" to jedna z książek fascynującego cyklu przygód i podróży egzotycznych. Przedtem ukazali się „Łowcy Przygód", teraz zapowiadają nam „Ośmiornicę" i „Hotel na wodzie". A la bonne heure! Jeśli będą pisane z równym rozmachem, poczuciem rzeczywistości, a przytem zawierać będą podobnie fascynującą fabułę — nasza literatura podróżnicza podniesie się o całą klasę wyżej... Czytelnik przeżywa chwile prawdziwej grozy wraz z bohaterami powieści. Niektóre sceny — burza, pożar dżungli, operacja ślepej kiszki, dokonana przez chorego na febrę lekarza na swym koledze, bunt wsi murzyńskiej, poświęcenie misjonarza — namalowane są z prawdziwym artyzmem".

⊙ **M. Perroy. NA WIECZNOŚĆ.** Powieść z czasów rewolucji francuskiej. (Str. 191. Cena zł 3.50).

Sodalis Marianus: „Wstrząsająca powieść! Maluje gehennę duszy kapłańskiej, porwanej wirem apostazji i kolejnych zbrodni, których ofiarą pada młoda, niedoświadczona istota. Tragedja tej niewinnej w swej nieświadomości niewiasty jest przedstawiona z głębokim realizmem psychologicznej prawdy. Mimo wszystko lektura tej powieści nie przygnębia, gdyż na czarny całun zbrodni i nieszczęścia pada tęczowy blask ekspiacji i pokuty. Za każdą duszę zgubioną z winy apostaty kapłana-ojca, syn-kapłan wybawi dziesięć innych i zwróci je Bogu... Książka to nie dla każdego. Ze wzruszeniem przeczyta ją każdy dorosły".

Kurjer Wileński: „Jest to opowieść z doby rewolucji francuskiej. Tło historyczne zlekka zaznaczone. Natomiast na pierwszy plan wysuwa się tragedja młodej i pięknej kobiety, która pada ofiarą swej nadmiernej wrażliwości... Powieść od początku do końca przykuwa uwagę czytelnika i świadczy nader korzystnie o talencie autorki, która doskonale umie oddać dość skomplikowane charaktery głównych bohaterów, długo zachować jako zagadkę istotę ich tragedji i nakreślić wspaniałą ekspiację syna za ojca".

BIBLJOTECZKA PRZYRODNICZA

SPIS WSZYSTKICH WYDANYCH DOTYCHCZAS TOMIKÓW

201. *Faraday, M.* Dzieje świecy. Z ilustr. (Stopień II.) Wydanie drugie 1,80
202. *Gayówna, D.* Sosna. Z ilustr. (Stopień II.) . . . . 1,—
203. *Brehm.* Z życia naszych szkodników i sprzymierzeńców. Z ilustr. (Stop. I.) . 1,20
204. *Brehm.* Z życia ptaków. Z ilustr. (Stop. I.) . . . . . —,80
205. *Bohuszewiczówna, Z.* Darmozjady w świecie roślin. Z ilustr. (Stop. II.) . . . —,70
206. *Bohuszewiczówna, Z.* Rośliny owadożerne. Z ilustr. (Stop. II.) . . . . —,70
207. *Grotowska, H.* Wzajemna zależność świata zwierzęcego i roślinnego. Z ilustr. (Stopień II) . . . . —,80
208. *Dyakowski, B.* Z przyrody Bałtyku. Z ilustr. (Stop. II.) 1,20
209. *Gorbunow-Posadow, J.* Z życia naszych zwierząt domowych. Z ilustr. (Stop. I.) 1,50
210. *Kujawska, A.* Owady-ogrodnicy. Z ilustr. (Stop. II.) . 1,—
211. *Grotowski, M.* Michał Faraday. Życiorys. Z ilustr. (Stopień II.) . . . . . 2,—
212. *Harabaszewski, J.* Woda. Z ilustr. (Stopień II) . . . 1,20
213. *Fleszarowa - Danysz, R.* Wśród nocy i lodów. W/g Fridtjofa Nansena. Z ilustr. (Stopień II) . . 1,20
214. *Dyakowski, B.* O wulkanach. Z ilustr. (Stopień II) . . . 1,20
215. *Sadzewiczowa, M.* Lądem, wodą i powietrzem. Z ilustr. (Stopień II) . . . . —,80
216. *Kalinowski, S. i Kalinowska, Z.* Magnetyzm ziemski. Z ilustr. (Stopień II) . 2,—
217. *Grotowska, H.* Zwierzęta juczne i pociągowe w obcych krajach. Według Brehma. Cz. I. Z ilustr. (Stopień I) . 1,20
218. *Dyakowski, B.* O trzęsieniach ziemi. Z ilustr. (St. II) 1,20
219. *Dobrowolski, A. B.* Amundsen. Z ilustr. (Stopień II) . 1,50
220. *Viewegerowa, J.* Z życia ryb. Z ilustr. (Stopień II) 2,—
221. *Grotowska, H.* Zwierzęta juczne. Z ilustracjami. Cz. II. (Stopień I) 1,20
222. *Sadzewiczowa, M.* Słońce. Z ilustr. (Stopień I) . . . 1,—
223. *Gayówna, D.* Dobroczyńca ludzkości Ludwik Pasteur. Z ilustr. (Stopień II) . . . 2,—
224. *Domaniewski, J.* Ptaki naszych lasów. Z ilustr. Cz. I. (Stopień I) . . . . . . 2,—
225. *Domaniewski, J.* Ptaki naszych lasów. Z ilustr. Cz. II. (Stopień I.) . . . . 2,—
226. *Kozłowska, A. Dr.* Egipt darem Nilu. Z ilustr. (St. II) 1,50
227. *Domaniewski, J.* Ptaki naszych gór. Z ilustr. (St. I) 2,—
228. *Dyakowski, B.* Nasze zboża. Z ilustr. (Stopień I) . 2,—
229. *Gumiński, R. Dr.* Pogoda. Z ilustr. (Stopień II) . . . 2,—
230. *Grotowska, H.* Mali mieszkańcy dużego domu. Z ilustracjami. (St. I) 1,50
232. *Antoniewiczówna, J.* Mały ogródek. Z ilustr. (St. I) . 1,80
233. *Dyakowski, B.* Badacz dalekiej Północy. Z ilustracjami. (St. II) . . . . . . 2,—
234. *Szaferowa, J.* Brzoza. Z ilustracjami. (St. II) 1,20
235. *Dobrowolski, A. B.* Życie w krainach lodu. Z ilustr. (St. II) 1,80
236. *Grotowski, M.* Newton. Z ilustr. Cz. I. (St. II) . . .
237. *Grotowski, M.* Newton. Z ilustr. Cz. II. (St. II) . . . } 5,—
238. *Grotowski, M.* Newton. Z ilustr. Cz. III. (St. II) . .
241. *Kalinowski, S. i Kalinowska, Z.* Elektryczność ziemska. (Stopień II) 1,60

Wydawca: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Szczepan Jeleński. Opłata kwartalna jeden złoty. Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta".